

Władysław Dynak

O pojęciu lektury

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (17), 113-116

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbiory

O pojęciu lektury

Nie być bokserem, być poetą, mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy, z braku muskulatury demonstrować światu przyszłą lekturę szkolną — w najszczęśliwszym razie — O Muzo. O Pegazie,

W. Szyborska: *Wieczór autorski.*

Semantykę słowa „lektura” organizują trzy podstawowe zakresy znaczeń. Pierwszy odnosi się do „procesu czytania”. Dwa kolejne — odnotowane przez słowniki — oznaczają: „to, co się czyta lub należy przeczytać” oraz „spis książek przeznaczony do czytania”. W pierwszym znaczeniu jest „lektura” kategorią uniwersalną i jednorodną, opisaną i steoretyzowaną w licznych studiach psychologii i socjologii odbioru.

Czytanie i czytelnictwo było i jest przedmiotem zainteresowań licznych dyscyplin naukowych — dla wielu fundamentalnym. W toku wieloletnich doświadczeń wypracowane zostały względnie sprawne metody badań procesu czytania, wykrystalizowały się nowe orientacje badawcze (bibliopsychologia, bibliopedagogika, ostatnio: bibliosocjologia)¹. Następne z wymienionych znaczeń mają jedynie charakter porządkowy; potwierdzają funkcjonującą w języku rozciągłość semantyczną i jako takie nie są przedmiotem dociekań badawczych. Trudno jednak nie zgodzić się z opinią, iż jest to taksonomia niepełna. Nie wyróżnia bowiem — nader istotnego dla literaturoznawcy — zakresu semantycznego, który by można zdefiniować jako „sposób istnienia tekstu w społecznej komunikacji literackiej” — także: „sposób istnienia tekstu w świadomości literackiej”. W tym też znaczeniu problem „lektury” stać się może kapitalnym zagadnieniem badawczym dla socjologii kultury literackiej, tym bardziej że metodologiczne perspektywy dyscypliny zarysowane zostały już w

¹ K. Migoń; *Czytelnik w nauce o literaturze. Zarys historii problemu.* W: *Studia o książce.* Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe Resortu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Wrocław 1971, s. 29—59.

licznych studiach badaczy polskich (szczególnie S. Żółkiewskiego) i słowackich. Rozważania tu prezentowane nie mają charakteru systematycznego wykładu, są raczej szkicem problemu, garścią sugestii i domniemań bardziej intuicyjnych i hipotetycznych niż naukowo zweryfikowanych.

* * *

Jak „lektura” oznacza jeden z możliwych sposobów istnienia dzieła w społecznej komunikacji literackiej, tak „kanon” jest jedynym sposobem istnienia „lektury”. Słowem: lektura funkcjonuje zawsze w kanonie, w serii, w — by użyć terminu Balcerzana — konstelacji. Kanon lekturowy jest fenomenem historycznie i społecznie relatywnym, tak jak relatywne są czynniki organizujące strategie, w jakich ów kanon się pojawia. Albowiem spośród wielu mechanizmów konstytuujących kanony lekturowe w społecznym obiegu literatury wyodrębnić się daje co najmniej dwa spójne systemy — zwane tu umownie strategiami. Pierwszy z nich nazwać by można strategią pedagogiczną, drugi — strategią człowieka w wymiarach kultury. Wspólną cechą obu są właściwości petryfikujące — przy czym stopień owej petryfikacji może być bardzo różny. Rzecz jasna największy jest w strategii pedagogicznej, gdyż ta swój system opiera na maksymalnym zinstytucjonalizowaniu wyboru i programowaniu przekazywanych informacji. Instytucjonalizację ułatwia fakt, iż realny odbiorca programowanych treści jest ściśle określony, a dobór kryteriów programujących oparty bywa na możliwie spójnym modelu wychowawczo-społecznym. Mechanizmy kształtujące „strategię pedagogiczną” i ich funkcję w społecznej komunikacji literackiej wnikliwie zanalizował Stefan Żółkiewski na przykładzie kultury literackiej dwudziestolecia międzywojennego². Tu ograniczymy się jedynie do uogólnienia jego zasadniczych konstatacji.

Otóż kanon lekturowy funkcjonujący w strategii pedagogicznej jest instytucjonalnym stymulatorem przymusu czytelniczego. Ogranicza horyzont indywidualnych wyborów literackich, ale jednocześnie tworzy wspólny teren doświadczeń kulturowych, wzory aprobowanych wartości, gwarantuje wreszcie wspólnotę i ciągłość w kształtowaniu kultury literackiej.

O wiele bardziej złożonym jest status kanonu lektur organizującego się w strategii człowieka w wymiarach kultury. Jego zakres można w przybliżeniu określić jako „zbiór dzieł, które każdy inteligentny (resp. kulturalny) człowiek powinien znać”. Powinien, ale nie musi. Przymus ma charakter nieinstytucjonalny i nie działa instrumentalnie. Dopuszcza także alternatywność (często pozorną) w wyborach

² S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918—1932)*. Wrocław 1973, w szczególności s. 311—320.

czytelniczych. Istotną cechą tego kanonu jest stan permanentnego niedoorganizowania, ciągłych przemieszczeń i rotacji tekstów. Nieuchwytność granic jest funkcją nikłego stopnia petryfikacji czynników kształtujących tę strategię (sezonowe mody, indywidualne — choć autorytatywne dla innych — opinie krytyki, snobizmy itp.).

Miejsce dzieła w kanonie lekturowym określonej strategii nie stanowi bynajmniej wiernego odzwierciedlenia czytelniczych preferencji (choć zainteresowania odbiorców, ujawniane przez badania czytelnicze, są także jednym ze stymulatorów wpisujących tekst w konkretny kanon lekturowy — ze szkolnym włącznie), ale jest integralną częścią działalności ludzkiej, także pozaczytelniczej i pozaliterackiej. Pojawienie się tekstu w kanonie jest sygnałem jego nobilitacji. Obecność na oficjalnej (lub nieoficjalnej) liście lektur jest dowodem wartości i społecznej rangi dzieła. Ale jednocześnie zaczyna ono funkcjonować instrumentalnie w nowej sytuacji komunikacyjnej; włączone zostaje — jak pisze S. Żółkiewski — w tryby działań instytucji służących integracji kulturalnej narodu, upowszechniających określone narodowe tradycje i projektowaniu owych tradycji³.

Lektura wyznacza sytuację tekstu w społecznym obiegu literatury, „lekturowość” jest znakiem tej sytuacji. W tym sensie lekturowa kariera dzieła jest — by się posłużyć formułą Stanisława Lema — natury stochastycznej, przyporządkowana zasadzie losowych błędzeń⁴. Póty tekst błądzi zygzakami ocen i odczytań w nieciągłym polu odniesień, danym narodową kulturą czasu, aż wreszcie natrafi na stan bardziej od nich stacjonarny. Dodajmy: na strategię, która go wpisze w określony kanon i usankcjonuje szeregiem zabiegów utwierdzających w nowej sytuacji komunikacyjnej (kanoniczne wydania, egzegezy, komentarze, nagrody itp.).

Dopiero zmiana ustalającego środowiska, zmiana konstytutywnych czynników organizujących strategię, która dzieło usytuowała w określonym kanonie, może go strącić w wieczne zapomnienie albo przenieść w inny, bardziej usakralizowany w społecznej świadomości kanon. Trwałość w kanonie ujawnia siłę strategii, która tekst tam wpisała. Ileż to tekstów dziś zupełnie zapomnianych było ongiś lekturami, projektowało system paradygmatów dla dzieł innych, nie będących jeszcze lekturami.

W procesie odbioru sytuacja „tekstu-lektury” jest więc sytuacją „tekstu-arcydzieła”, bowiem w komunikacji literackiej podlegają podobnym mechanizmom stawania się lekturą i arcydziełem. Obie też cechy bywają wartościami nabytymi tylko i wyłącznie dzięki uczestnictwu dzieła w społecznym obiegu literatury, obie nie są jego przyrodzonymi stygmatami. W procesie nadania istnieją w tekście

³ *Ibidem*, s. 62.

⁴ S. Lem: *Filozofia przypadku, Literatura w świetle empirii*. Kraków 1968, s. 134—149.

potencjalnie, jako dążność do „stania się lekturą”, „stania się arcydziełem”. Aktualizacja „lekturowości” warunkowana jest wpisaniem się tekstu w określony kanon.

Immanentny porządek kanonu ujawnia złożony system determinant organizujących relatywnie historycznie i społecznie strategie, ujawnia system preferencji kulturowych i mechanizmy stymulujące tradycję w ustratyfikowanej publiczności czytelniczej. Różny jest stopień „czytelności” owego porządku, jak różny jest stopień petryfikacji poszczególnych strategii, konstytuujących określone kanony. Stosunkowo łatwy do uchwycenia w strategii pedagogicznej — tu hierarchia preferowanych wartości podporządkowana zostaje nadrzędnemu celowi, jakim jest tzw. „ideał wychowawczy” (także relatywny historycznie) — bardziej skomplikowany w strategiach innych, stymulowanych mniej uchwytnymi mechanizmami. Jedno wszakże jest pewne: istniejący w kanonie — jako konstrukcja potencjalna — porządek czyni zeń uporządkowaną sekwencję znaków, czyni kanon lektur tekstem kultury w znaczeniu semiotycznym.

* * *

Wielość relacji między lekturą a rzeczywistością społeczną, w jakiej funkcjonuje, wymaga badań wszechstronnych, podejmowanych w kontekście całej złożoności kultury literackiej. Jednak już ten powierzchowny ogląd nasuwa szereg spostrzeżeń i problemów. Tak na przykład ciekawe byłoby ustalenie czy „lekturowość” jest wyłącznie cechą wysokoartystycznego obiegu literatury, czy jest także udziałem obiegów innych? Z potocznej obserwacji wiadomo, że w określonych sytuacjach (np. rajdowych, obozowych, weselnych) zauważyć się daje funkcjonowanie stałego, kanonicznego (?) repertuaru tekstów piosenkowych.

Interesujących wniosków dostarczyć może prześledzenie refleksji metaliterackiej towarzyszącej dziełu w procesie stawania się lekturą. Ilość komentarzy, przyczynków, neointerpretacji, egzegez, stała tendencja do „deifikacji” tekstu i sytuowania się komentatora w roli kapłana, celebrującego misteryjny obrzęd wtajemniczania w sensy dzieła jemu się tylko jawiące — także jakoś ten proces ilustruje. Istotne mogłoby się okazać także sprawdzenie, w jakim stopniu stawanie się lekturą jest funkcją nacisku wywieranego na określone strategie przez instytucje programujące politykę literacką. Jak wreszcie ukształtowane i funkcjonujące w świadomości społecznej kanony rzutują na politykę wydawniczą?

Władysław Dynak